

## Zamek w Sochaczewie

Zamek w Sochaczewie jest obiektem, którego dziejami zainteresowałem się już w początkowych klasach mojej szkoły podstawowej. Z mniejszym lub większym natężeniem badam jego historię i przemiany architektoniczne do dziś. Ukoronowaniem i podsumowaniem tego kilkunastoletniego procesu będzie moja praca magisterska dotycząca zamku, a ten krótki artykuł jej, mam nadzieję udanym, zwiastunem☺. Głównymi przyczynami, z powodu których moje młodzieńcze zainteresowania co do obiektu zostały rozbudzone, były liczne tajemnice i niedomówienia związane z architekturą, wyglądem i historią zamku. Niestety zamek jest już dziś tylko malowniczą, dość nieczytelną w układzie przestrzennym ruiną, przebadaną przez naukowców w stopniu niezadowalającym. Na dodatek nie doczekał się żadnego opracowania swych dziejów, przez co informacje o nim są trudno dostępne. To wytwarza wokół ruiny aurę tajemniczości, która to powodowała u mnie od początku chęć rozwikłania zagadki wyglądu i historii zamku. W końcu kto nie chciałby się dowiedzieć czy rzeczywiście zamek posiadał korytarze podziemne tak szerokie, że mógł przejechać nimi koń z wozem i tak długie, że łączyły go z kościołem dominikańskim w Sochaczewie, z kościołem w pobliskim Trojanowie, a nawet z klasztorem znajdującym się kilkadziesiąt kilometrów dalej, po drugiej stronie Wisły w Czerwińsku☺. Dziś wiem, że tą i inne tego typu opowieści można między bajki włożyć, ale kiedyś pobudzały one moją wyobraźnię i mobilizowały do działania. Aby dobrze poznać dzieje warowni, musiałem z czasem zainteresować się innymi zamkami w okolicy jak i ogólnie historią jako nauką, w której przecież budowla była i jest umiejscowiona. W ten to właśnie sposób, przewrotnie powiedzieć można, zawdzięczam zamkowi sochaczewskiemu nie tylko osobiste zainteresowania i hobby związane z zamkami polskimi, a w szczególności mazowieckimi, ale też wybór kierunku studiów, a więc w pewnym sensie drogi życiowej. Stąd równie przewrotnie powiedzieć mogę, że swoimi działaniami zwracam dług owej budowli, której tyle zawdzięczam.

Zanim przejdę do opisu dziejów zamku muszę skreślić parę słów na temat tego, co wydarzyło się w Sochaczewie przed pojawieniem się warowni murowanej. Sochaczew, miejscowość położona na prawym, wysokim brzegu rzeki Bzury to jedno z najstarszych miast Mazowsza. Pierwsza wzmianka źródłowa o mieście jest dość wczesna, lecz kontrowersyjna. Mówi nam o tym, że w 1138 roku umarł w tutejszym klasztorze Benedyktynów pod wezwaniem świętej Trójcy książę Bolesław III Krzywousty. Jej kontrowersyjność polega na tym, że jest ona

podana w rękopisie Kodeksu Sochaczewskiego Rocznika Świętokrzyskiego Nowego, którego powstanie datuje się na lata 1463-1464, a więc dużo później. Pierwszą pewną informacją na temat miejscowości jest informacja o kasztelanie sochaczewskim o imieniu Falanta z 1221 roku. Wiadomość ta ukazuje nam Sochaczew jako stolicę kasztelanii-ośrodek administracji państwowej. Siedzibą kasztelana był drewniano-ziemny gród obronny znajdujący się według wszelkich przypuszczeń, wynikających z rezultatów badań archeologicznych na wzgórzu, na którym stanął późniejszy zamek. Wzgórze to jest pochodzenia lodowcowego i znajduje się na południe od wyższego od niego tarasu skarpy nadrzecznej, na którym rozlokowane zostało miasto. Taras miejski oddzielony był i jest od wzgórza zamkowego głębokim wąwozem strugi płynącej od wsi Czerwonka wpadającej za chwilę do Bzury tworzącej tu rozlewisko. Od południowej i wschodniej strony góra zamkowa z racji braku naturalnych warunków obronnych oddzielona została od dalszej części skarpy głęboką fosą wypełnioną wodą z owego czerwonkowskiego strumyka. Warunki te czyniły z sochaczewskiego grodu a potem zamku miejsce mające charakter bardzo obronny. Według wyników badań archeologicznych z lat 60-tych i 70-tych gród ten pochodził z końca XII wieku. Zakładając, że miałby być to pierwszy sochaczewski gród to datacja ta wydaje się być późna, szczególnie jeśli weźmie się pod uwagę fakt dużego znaczenia miejscowości w dzielnicy mazowieckiej już w XIII wieku. Jednakże ze względu na czterokrotną weryfikację materiału ceramicznego przez archeologów(1927-28,1956,1966,1975-77) należy ją przyjąć za wiążącą. Z tego właśnie powodu już pierwszy z badaczy R. Jakimowicz badający (choć pobieżnie)górze zamkową w latach 1927-1928 wysunął teorię o istnieniu wcześniejszego grodu na terenie tzw. „Poświętnego”, gdzie znajdował się kiedyś sochaczewski kościół farny, a wcześniej legendarny klasztor benedyktyński pod wezwaniem świętej Trójcy. Jakimowicz w obrębie „Poświętnego” umieścił osiedle, gród i cmentarz, czyniąc z tego miejsca najstarszą i najważniejszą dzielnicę Sochaczewa. Teoria ta uległa weryfikacji podczas badań archeologicznych prowadzonych w 1956 roku przez R. Dukwicza w mieście i w 1959 roku wykonywanych z ramienia Komitetu nad Początkami państwa Polskiego na „Poświętnem”. Wyniki tych badań omówiła w swym artykule K. Musianowicz, ustalając, że na „Poświętnem” mamy do czynienia jedynie z kościołem farnym powstałym w XIII wieku, zaś w samym Sochaczewie nie możemy mówić o wykształceniu się podgrodzia tylko XIII-sto wiecznej osady targowej. Powracając do sprawy grodu znajdującego się na górze zamkowej, należy zauważyć fakt, że kres jego istnienia nastąpił już w 1286 roku,

kiedy to został spalony przez najazd litewsko-ruski. Po tej dacie nastąpiła na wzgórzu przerwa osadnicza do momentu wystawienia zamku murowanego, czyli do około połowy XIV wieku. W tym czasie Sochaczew jeszcze bardziej zyskał na znaczeniu, stając się stolicą ziemi i miastem. Prawdopodobnie lokacja miasta, a być może także ufundowanie zamku związane były z osobą Siemowita II, w którego dzielnicy w latach 1316-1343 znajdowała się, oprócz ziem rawskiej i wiskiej, również ziemia sochaczewska. Pierwsza wzmianka, która wymienia Sochaczew jako miasto pochodzi z 1323 roku(dawniejsza tradycja-1368), choć jest możliwe, że lokacja odbyła się już pod koniec XIII wieku. Jak już wspomniałem data wybudowania zamku jest nieznana i jest kwestią sporną. Niektórzy badacze przesuwają ją na II połowę XIV wieku lub nawet na początek następnego stulecia, lecz najbardziej słuszny wydaje się pogląd lansowany przez M. Brykowską, J. Pinińskiego, I. Galicką i J. Gulę, którzy to optują za połową wieku XIV. Opinia ta wydaje się najbardziej przekonująca ze względu na to, że wniosek swój wysunęli oni, jak się zdaje, na podstawie przesłanek płynących zarówno z wiedzy źródłowej jak i z wykopalisk archeologicznych. Podstawą rękopiśmienną jest w tej sprawie dokument kaliski z 27 grudnia 1355 roku wymieniający wśród innych grodów/zamków Mazowsza zamek sochaczewski. O ile w przypadku innych miejscowości można spokojnie przyjąć, że określenie łacińskie-zamek(*castrum*)odnosić, się może do grodów drewniano-ziemnych, o tyle w przypadku Sochaczewa o takowym grodzie mowy być nie może, ponieważ archeologia stwierdza jednoznacznie, że po zniszczeniu drewnianej warowni w 1286 roku nie podjęto próby jej odbudowy do czasów zamku murowanego, a istnienia drugiego grodu w mieście, jak wyżej opisałem nie stwierdzono. Teorię tą potwierdza orientacyjna datacja ceramiki na około połowę XIV wieku. Hipoteza ta czyniłaby z zamku w Sochaczewie, jedną z najstarszych warowni murowanych na Mazowszu (obok Płocka, Warszawy, Rawy i Łowicza). Dzieje zamku, zarówno ze względu na jego historię polityczną jak i przemiany architektoniczne podzielić można na dwa nie nakładające się na siebie okresy:

1) ze względu na dzieje polityczne:

-od poł. XIV wieku do 1476 roku(data włączenia ziemi sochaczewskiej do Korony)- zamek był jedną z siedzib książąt mazowieckich

-od 1476 roku do 1794 roku-zamek był stacją królewską i siedzibą starosty grodowego

2) ze względu na przemiany architektoniczne:

-od poł. XIV wieku do ok.1608 roku-zamek późnośredniowieczny

-od ok.1608 roku do 1794 roku-nowy zamek nowożytny, prawdopodobnie o charakterze późnorenansowym, manierystycznym, bądź wczesnobarokowym.

Nawiązując do znaczenia politycznego a zarazem i militarnego warowni należy stwierdzić, że największe było ono w czasie samodzielności księstwa mazowieckiego(zachodnia część od 1202 do 1476 roku),a w szczególności w pierwszym okresie istnienia zamku(pierwsze 50-70 lat, kiedy był on jedną z niewielu warowni murowanych na Mazowszu). Świadectwem tego jest zorganizowanie właśnie tutaj(prawdopodobnie na zamku bądź w jego okolicach) przez księcia Siemowita III zjazdu wielmożów i książąt mazowieckich w 1377 roku i uchwalenie tzw. "Statutów sochaczewskich" czyli pierwszego pisanego zbioru praw dla całego Mazowsza. Wydarzenie to bez wątpienia zaliczyć można do jednego z historycznie najdonioślejszych wśród tych, które wydarzyły się na zamku. Kolejnym faktem o podobnej randze był moment inkorporacji ziemi sochaczewskiej do Korony, dokonany przez króla Kazimierza Jagiellończyka na zamku, wg Długosza w dość niebezpiecznej, grożącej wojną monarchy z książętami mazowieckimi, sytuacji, w 1476 roku. Innymi ciekawym i ważnym wydarzeniem dziejącym się w pobliżu warowni-na miejskim rynku- było wypowiedzenie wojny Krzyżakom 15 lipca 1414 roku w imieniu króla Polski i własnym przez słynnego rycerza Zawiszę Czarnego z Grabowa. W ten to właśnie sposób rozpoczęła się tzw. "wojna głodowa" z Zakonem. Warto również wspomnieć, jako ciekawostkę, o tym, że 30 czerwca 1410 roku mury zamku były niemyim świadkiem przemarszu przez Sochaczew wojsk polskich, które wraz z królem Władysławem Jagiełłą ciągnęły na „Wielką Wojnę z Zakonem”. Nadmienić także należy, że zamek, najpierw jako jedna z siedzib książęcych, po inkorporacji zaś jako stacja królewska i główny urząd ziemi sochaczewskiej, niejednokrotnie gościł w swych murach, zarówno władców Mazowsza jak i monarchów Polski(pewne jest, że oprócz w\w Kazimierza Jagiellończyka na zamku przebywał choćby w 1494 roku Jan Olbracht, pozyskując tu, w osobie kasztelana i starosty sochaczewskiego Sławca z Niemigłów, swego wiernego zwolennika).

Architekturę zamku opiszę w sposób bardziej ramowy, nie zagłębiając się w niektóre dywagacje na temat wielu kontrowersji i zagadek związanych z wyglądem budowli. Moje hipotezy dotyczące rozwiązań tych kwestii, choć według mnie wiarygodne są jednak zbyt obszerne jak na niewielką, możliwą objętość tego artykułu, ale jeśli bym kogoś zainteresował tematem to zapraszam do lektury mojej pracy magisterskiej, w której niewątpliwie znajdą się one w swoim pełnym wymiarze. Tak więc zamek późnośredniowieczny, wedle wszelkich badań

a także moich obserwacji był założeniem wybudowanym na planie trapezu prostokątnego lub ewentualnie na planie do tego trapezu zbliżonym (istnieje ewentualność, że północna kurtyna murów nie była jednolita i nie łączyła się ze wschodnią pod kątem ostrym, tylko że istniał na niej załom muru dzielący ją na dwie części i przez to nadający zamkowi kształt pięcioboku). Wymiary warowni książęcej wynosiły około 35 na 30 metrów, zaś jej powierzchnia bliska była 1200 metrów kwadratowych; była więc to wartość jak na owe czasy średnia. Wystawiona została z cegły palcówki o nierozpoznanym przez badaczy wątku, na fundamencie z kamieni polnych. Częścią integralną zespołu obronnego były dwie wieże-wschodnia i północna (potwierdzona źródłowo w XVI-sto i XVII-sto wiecznych inwentarzach oraz w 1830 roku przez Gawareckiego w pamiętniku, a archeologicznie tylko częściowo przez M. Brykowską i J. Pinińskiego), wysunięte całym obwodem poza ciąg muru obronnego. Wieża wschodnia miała kształt prostokąta o wymiarach 7,5 na 4,5 metra, natomiast wymiary i kształt wieży północnej są do dziś nieznane i wymagają przebadania. Według prof. Miłobędzkiego w wieży tej upatrywać można modelowego przykładu wieży wielkiej, która to *per analogiam* z innymi zamkami tego okresu powinna się również w Sochaczewie znajdować. Kwestię tą ewentualnie mogą rozstrzygnąć badania archeologiczne, choć niekoniecznie. Północny stok wzgórza zamkowego uległ w 1919 roku znacznemu obsunięciu i istnieje prawdopodobieństwo, że resztki fundamentów wieży północnej zostały na zawsze utracone. Poza tym teorię tą podważać mogą źródła rękopiśmienne-inwentarze starostwa, w których wygląd wieży jest nieadekwatny do typu architektonicznego jaki reprezentować powinna wieża wielka. W tejże wieży północnej znajdowało się jedyne murowane sklepienie w całym zamku, które od 1476 roku służyło za miejsce przechowywania ksiąg grodzkich i ziemskich. Miejsce wjazdu do zamku nie zostało do dziś przez badaczy jednoznacznie wskazane, co moim zdaniem, spowodowane było niezbyt dokładną analizą źródeł historycznych jak i znaczną niekonsekwencją zarówno w planowaniu jak i w prowadzeniu prac archeologicznych. Nie mogę postawić sprawy inaczej, skoro ze szczegółowej analizy źródeł pisanych, dokonanej przeze mnie wynika jednoznacznie, że pierwotny wjazd do zamku przechodził przez kurtynę przy wieży północnej, poczym został przeniesiony przed XVI wiekiem do wieży wschodniej i pozostał tam do końca istnienia zamku późnośredniowiecznego. Oczywiście teoria ta wymaga potwierdzenia archeologicznego. Ciekawostką jest fakt, że dojazd do zamku poprowadzony był po długim dębowym moście z poręczą, którego to odkrycie resztek znacznie ułatwiłoby precyzyjną lokalizację wjazdu do zamku późnośredniowiecznego, a czego

niestety nawet nie starano się dotychczas dokonać. Grubość muru kurtynowego warowni wynosiła 2,5 metra, o jego wysokości zaś informacji bezpośrednich nie posiadamy. Nie jesteśmy jednak w tej kwestii tak zupełnie bezradni: zasugerować się należy przy ustaleniu przypuszczalnej wysokości muru kilkoma przesłankami, z których najważniejszą jest analogia z innymi zachowanymi zespołami mazowieckimi. Właśnie na podstawie tychże porównań wywnioskować można, że wysokość kurtyn sochaczewskiej warowni mieścić się musiała w przedziale 5- 8 metrów. Wieże, jeśli idzie o ich wysokość, pierwotnie prawdopodobnie równe były murom później, zaś o jedną kondygnację od nich wyższe, która to kondygnacja w XVI wieku wystawiona była z drzewa. Niewykluczone jest, że we wcześniejszych czasach nadbudowa wież była murowana, zastąpiona drzewem dopiero w momencie jednej z licznych przebudów zamku spowodowanej zarówno spękaniem murów związanych z niestabilnym wzgórzem zamkowym jak i ze zmianą taktyki obronnej (upowszechnienie broni palnej), w której przestała liczyć się wysokość i mocarność wież i kurtyn. Opierając się na źródłach pisanych stwierdzić należy, że cała zabudowa wewnętrzna zamku była z drzewa. XVI-sto wieczne inwentarze wymieniają wyraźnie w zabudowie dziedzińca trzy budynki drewniane: dom królewski znajdujący się przy południowej kurtynie, dom stary przy zachodniej i dom nowy przy północnej. Dom królewski posiadał trzy kondygnacje mieszcząc w parterze piwnicę i cztery komory do przechowywania piwa, zboża i innego rodzaju pożywienia, a na pozostałych dwu cztery sale mieszkalne przeznaczone dla monarchy, a co za tym idzie najbardziej wystawne. Dom stary łączył się z domem królewskim poprzez tzw. drewnianą quasi wieżyczkę nadwieszoną na murach zamkowych. Posiadał on w parterze jedną komorę oraz więzienie zamkowe zwane Tarasem. Na piętrze posiadał pomieszczenia, w których rezydował starosta w czasie gdy przebywał na zamku. W pn-zach. narożniku założenia znajdowało się miejsce po starej bramie (porta antiqua), nad którym na palach zlokalizowane było pierwsze piętro domu nowego stojącego przy północnej kurtynie. W masyw domu nowego, wystawionego na początku XVI wieku przez starostę Szydłowieckiego, włączona była wieża północna. Dom ten w parterze posiadał komory dla familji zamkowej (załogi), na piętrze zaś parę sal o charakterze mieszkalnym. W wieży wschodniej ponad przelotem bramnym znajdowała się sala, w której zwyczajowo odbywały się sądy grodzkie, natomiast na jej parterze w małej izdebce zamkowy arsenał. Warto wspomnieć również o tym, że na zamkowych murach od pd. i zach. znajdowały się dwie latryny, z których nieczystości uchodziły do fosy. Prawdopodobnie na przełomie XV i XVI w. usypano od strony

wsch, pd. i częściowo pn. dwa wały mające za zadanie usprawnić system obronny zamczyska i dostosować do użycia powszechnej już wtedy broni palnej. Głównym problemem sochaczewskiej warowni była mała, nietolerująca dużego obciążenia stabilność i spoistość gruntu na wzgórzu zamkowym, a także permanentne osuwanie się zboczy góry, które powodowało spękania muru obronnego i również ruinę zabudowy wewnętrznej. Zamek nie posiadał niestety studni co było poważnym mankamentem jeśli chodzi o jego obronne możliwości. Wodę do wielkiej zamkowej kadzi dostarczał woziwoda-*ductor aquae*. W warowni w czasie pokoju rezydowała nieliczna załoga, tzw. *familia castris*. Oprócz starosty względnie podstarościego i czasowo przebywającego wojskiego składała się ona z 4 grodzian (swego rodzaju milicja zamkowa, zazwyczaj rekrutująca się spośród ubogiej szlachty), klucznika, wrotnego lub odźwiernego, 2 nocnych stróżów, kucharza i w/w woziwody. W XVI wieku zamek utrzymywał także kapelana kaplicy królewskiej oraz piekarkę, która mieszkała we wsi Czerwonka, ale chleb piekła na zamku. Warto wspomnieć również o zamkowym przygródku znajdującym się na wsch. od mostu wjazdowego i przylegającym prawdopodobnie do dzisiejszej ulicy Traugutta. Miał on charakter głównie gospodarczy choć otoczony był częstokołem. Znajdowały się na jego terenie stajnie na 120 koni, domki koniuszych zajmujących się ich oporządzaniem, kuchnia dla sług zamkowych, pastewnik dla tychże koni, miejsce składu drewna, zamkowy staw rybny, ogród i ogródek. Przy samych zamkowych murach od strony wschodniej znajdowało się miejsce otoczone płotem uwitym z witek młodej wieży, oblepionym gliną i przykrytym gontem, na którym postawiona była kuchnia królewska służąca mieszkańcom samego zamku jak i czasowo przebywającemu monarsze. Od strony zach. nad rzeką Bzurą wystawiona była łaźnia zamkowa na palach, z której korzystać mogli również mieszczanie.

W ciągu XVI wieku niestabilne wzgórze zamkowe coraz bardziej dawało się zamkowi sochaczewskiemu we znaki, przyczyniając się mimo, ciągłych starościńskich remontów, do jego opustoszenia i postępującej ruiny. Na początku XVII wieku sytuacja stała się na tyle poważna, że warownia przestała już spełniać swe podstawowe wymogi urzędowo-mieszkalno-obronne. Los zamku przypieczętowała katastrofa budowlana, która dotyczyła prawdopodobnie osunięcia się północnego stoku wzgórza, a co za tym idzie zawalenia się dużej części kurtyny północnej (od narożnika północno-wschodniego do wieży północnej). Zniszczenie i upadek budowli były na tyle duże, że król Zygmunt III Waza, mając być może także co do zamku własne plany i zamierzenia, nakazał około 1608 roku ówczesnemu staroście sochaczewskiemu Stanisławowi

Radziejowskiemu odbudowanie obiektu jako zupełnie nowego założenia o charakterze późnorenesansowym, manierystycznym, bądź wczesnobarokowym. Zamierzenia królewskie co do przeznaczenia i roli nowego zamku grupować się mogły wokół kilku kwestii: trzeba pamiętać o tym, że niewiele wcześniej(1598 rok)król przeniósł stolicę z Krakowa do Warszawy, być może w Sochaczewie miała się znajdować pierwsza za stolicą stacja królewska(55 km. odległości), w której monarcha zatrzymywałby się na nocleg zdążając w kierunku Poznania, możliwe jest również, że Zygmunt potrzebował jakiegoś wystawnego obiektu w pobliżu nowej stolicy, w którym mógłby ulokować np. zagranicznych dyplomatów będących z misją w Rzeczypospolitej. Trudno dziś jednoznacznie wyjaśnić te kwestie z racji niedomówień wynikających z braku materiału źródłowego, jednakże trochę światła na sprawę rzuca nam duża kwota pieniędzy jaką corocznie przeznaczał monarcha na restaurację zamku Radziejowskiemu, mianowicie 1000 florenów, świadcząca o tym, że Zygmuntowi zależało na jakości nowej budowli. Zapłać króla do realizacji swych planów w Sochaczewie z czasem jednak osłabł(być może chodziło o brak gotówki), ponieważ, mimo ambitnego projektu i początkowo gorliwego jego wykonawcy w postaci starosty Radziejowskiego budowa zamku trwała niezmiernie długo i nigdy nie została ukończona. Radziejowski rozebrał do poziomu fundamentów zamek gotycki, pozostawiając jedynie, mieszczącą archiwum ksiąg grodzkich, wieżę północną, co nawiasem mówiąc świadczyło o jej dobrym stanie technicznym. Fundamenty gotyckiej budowli zostały wzmocnione i w wielu miejscach przemurowane, a następnie w swej 2,5 metrowej grubości podciągnięte o 1,5 metra w górę, ponieważ o tyle został podniesiony poziom wzniesienia, które nie tylko podwyższono i obsypano, ale także wzmocniono połowaniem na narożach. Zważywszy na fakt, że takie fundamenty były dużo grubsze od murów nowego zamku, mających 1,1 metra grubości można stwierdzić, że powstało coś, co można nazwać kolokwialnie poduszką Radziejowskiego. Gdy do tych wszystkich zabiegów dodamy fakt, że nowe założenie, na całym zewnętrznym obwodzie i prawie na całym wewnętrznym, powtarzało obrys założenia gotyckiego to bez problemu będzie można dostrzec jak ogromną pracę włożono w to, aby zbocza góry już się nie obsuwały, a zamek nowożytny miał dobre posadowienie w gruncie, które umożliwiłoby wystawienie go w całości z cegły. W 1630 roku zamek był w trakcie budowy mając już ukończony parter i będąc przygotowany na budowę piętra. W 1638 roku zastajemy zamek przykryty prowizorycznym dachem, zaś lustrator w pierwszym zdaniu inwentarza mówi o konieczności wystawienia na trzech zamkowych skrzydłach piętra. Niestety nie wiemy czy



następny starosta sochaczewski- Jan Oborski tego dokonał, choć należałoby przypuszczać, że raczej tak. Niestety nie zachowało się żadne źródło mogące nam przekazać informacje na ten temat, a „Potop” szwedzki zatarł ewentualne architektoniczne ślady ewentualnej budowlanej działalności Oborskiego. Tak więc zamek nowożytny był budowlą składającą się z trzech skrzydeł: wschodniego, południowego i zachodniego. Najbardziej reprezentacyjne było skrzydło zachodnie mające 12 metrów szerokości i mieszczące w sobie urzędowo najważniejsze i najbardziej reprezentacyjne komnaty w całym budynku, czyli: salę jadalną o 7 wielkich oknach, sklepiony skarbiec na srebro i sień, z której miały prowadzić kręcone schody na piętro. Pozostałe dwa skrzydła liczące po 8 metrów szerokości mieściły w sale mniejszej wagi. Na fundamencie rozebranej, dawnej wieży wschodniej, wystawiono ośmiokątną wieżę, zintegrowaną ze skrzydłem wschodnim i mieszczącą kaplicę. Praktycznie cały parter posiadał funkcje urzędowo-sakralne, brak tu było miejsca na jakąkolwiek funkcję mieszkalną, rezydencjonalną, którą niewątpliwie udźwignąć musiało zamkowe piętro. Wedle moich przypuszczeń, wynikających z analizy źródeł rękopiśmiennych i archeologicznych wjazd do zamku znajdował się we wschodnim skrzydle mieszkalnym, tuż przy wieży z kaplicą. Poprowadzony był on tak samo jak w zamku gotyckim po dębowym moście. Potwierdzić lub zdementować tą teorię, mogą jedynie badania archeologiczne. W gotyckiej wieży północnej oprócz wspomnianego już archiwum ksiąg grodzkich znajdowało się na piętrze mieszkanie wrotnego i kancelaria grodzka. Pozostałą przestrzeń dziedzińca od strony północnej, północno-wschodniej i wschodniej zamykał mur nowożytny, po którym niestety do dziś nie pozostało żadnego śladu. Nieukończony zamek przykryty był prowizorycznym dachem gontowo-dachówkowym, który już w 1638 roku określany był jako “niedołożony”. Jakość wykonania tego dachu świadczy o tym, że idea budowy piętra w momencie tworzenia tej prowizorki nie została zarzucona, a jedynie odłożona w czasie przez Radziejewskiego. Należy przypuszczać, że nadbudowy tej dokonał kolejny starosta Jan Oborski, choć mało prawdopodobne aby zamek był do czasów „Potopu” w pełni ukończony i na 100% wykorzystany. W 1655 roku najazd szwedzki zniszczył sochaczewską warownię w dość znaczny sposób, spaleni uległy m.in. sochaczewskie księgi grodzkie-ogromny materiał źródłowy, który dziś mógłby być przez miejscowych historyków świetnie wykorzystany . Od tego momentu zamek znalazł się w ruinie na długie lata. Dopiero w latach 1789-1790 jego restaurację przeprowadził starosta Walicki, koncentrując się jednak najbardziej na przystosowaniu zamku do pełnienia funkcji urzędowych-kancelarii i archiwum grodzkiego, a

zupełnie nie zważając na planowane jeszcze za czasów Radziejowskiego funkcje mieszkalne, przez co prawdopodobnie zniwelowane zostały ostatnie ślady II kondygnacji zamku. Tak więc w ten sposób zamek stracił ostatnią szansę na pełną realizację wizji architektonicznej Zygmunta III Wazy. Brak widocznych rozwarstwień na murach zachowanej do dziś ruiny świadczy o tym, że remont Walickiego praktycznie nic nie wniósł w substancję architektoniczną parteru i nie mógł się wiązać z wielkimi pracami budowlanymi, a musiał raczej dotyczyć robót adaptacyjnych niewielkiej wagi. Jest to jednoznaczny dowód dementujący błędną koncepcję propagowaną przez wielu naukowców w Polsce, mówiący o tym, że Walicki dokonał rozbiórki zamku Zygmunta stawiając na jego miejscu dwór/pałac na potrzeby kancelarii. Rozkład pomieszczeń dzisiejszej ruiny idealnie zgadzający się z rozkładem pomieszczeń opisywanych w lustracji z 1630 roku i w inwentarzu z 1638 roku jest niezbitym dowodem na to, że dziś na górze zamkowej w Sochaczewie znajdujemy XVII-sto wieczny zamek, a nie dwór- kancelarię starościńską z końca XVIII wieku. Potwierdzeniem tego faktu niech będą takie właśnie poglądy na tę sprawę naukowców, którzy prowadzili na zamku wykopaliska archeologiczne-J.Pinińskiego, M.Brykowskiej i J.Guli.

Ostateczny koniec istnienia sochaczewskiej warowni nastąpił podczas powstania kościuszkowskiego w 1794 roku, kiedy to została ona zniszczona przy pomocy dział przez wojsko pruskie. Prób odbudowy lub konserwacji już nie podjęto i od tamtej pory stan ruiny ustawicznie się pogarsza. Na początku XIX wieku według Gawareckiego znajdowały się jeszcze wśród ruin dwie wieże, które niedługo potem miały się zawalić; chodzi tu oczywiście o pozostałości po wieżach północnej i wschodniej. Do dziś najlepiej zachowały się mury zachodniego skrzydła budowli z otworami okiennymi zamkniętymi od góry odcinkowo, skrzydła południowe i wschodnie są dużo mniej czytelne, szczególnie dla niezorientowanego w temacie obserwatora(niestety ogromna większość ludzi). Jeśli idzie zaś o wieże to po północnej nie ma dziś żadnego widocznego śladu, z wschodniej zachował się kawałek ściany, dający na szczęście dowód jej oktagonálnego kształtu, którego przecież nie sposób byłoby poznać inaczej.

Na koniec tego artykułu chciałbym skreślić parę słów na temat ilości wykopalisk archeologicznych, które się na zamku odbyły, a także postaram się opisać perspektywę na przyszłość dla sochaczewskiej ruiny. Zamek po raz pierwszy w naukowy sposób badał w roku 1927/28 R. Jakimowicz niestety koncentrując się jedynie na datacji ceramiki, którą wydobył z obrywu ziemi występującego na wzgórzu a nie prowadząc regularnych wykopów. Podobnie

wyglądały badania dokonane przez R. Dukwicza w 1956 roku. Planowe, regularne badania archeologiczne prowadzone były na zamku dwukrotnie: w 1966 roku w ramach Zespołu Do Badań Nad Polskim Średniowieczem przez J. Pinińskiego i M. Brykowską i w latach 1975-77 przez J. Gulę. Jak już wcześniej wspominałem ich wyniki pozostawiły bez odpowiedzi wiele bardzo istotnych pytań, które częściowo tu zasygnalizowałem. Istniała konieczność wykonania kolejnych badań archeologicznych, aby kwestie te choć w części mogły znaleźć rozwiązanie. Postanowiłem wziąć sprawy w swoje ręce i udałem się z propozycją takowych wykopalisk do dyrektora Instytutu Archeologii Uniwersytetu Łódzkiego i zarazem wielkiego specjalisty od zamków prof. L. Kajzera, który ku mojej wielkiej uciesze wyraził zainteresowanie taką ewentualnością. Następnie po wielomiesięcznych rozmowach udało mi się skłonić władze Sochaczewa do tego, aby miasto poniosło koszty tych badań. Udało mi się również trochę nagłośnić sprawę zamku w lokalnym radiu i gazetach aby klimat wokół budowli był lepszy. Sprawa zamku po latach zapomnienia jakby się ruszyła. Burmistrz miasta przeznaczył również pieniądze na badania statyki wzgórza i stanu technicznego ruin, które to miały być badaniami wstępnymi przed docelowymi wykopaliskami archeologicznymi. Badania te w postaci odwiertów, prowadzone przez dr inż. Kamińskiego miały powiedzieć gdzie można otwierać wykopy archeologiczne bez zagrożenia osunięć góry zamkowej, ale oprócz tego odkryły coś, co może okazać się równie ważną sprawą. Mianowicie na głębokości 8 metrów(głębiej niż kopał ktokolwiek wcześniej) po przejściu świdra przez 80 centymetrową, do złudzenia przypominającą calec(rodzimy grunt nietknięty działalnością człowieka)warstwę, dr Kamiński natknął się na jakiś drewniany element. Jeśliby udało się podczas wykopalisk prof. Kajzerowi dotrzeć tak głęboko to możliwe, że rzucone zostałyby nowe światło na temat wieku pierwszego grodu w Sochaczewie i być może początku samej osady targowej. Badania archeologiczne prof. Kajzera planowane były na lipiec 2006 roku i zgodnie z tym planem się odbyły. Nowa porcja wiedzy o zamku i grodzie ujrziała światło dzienne, to jest jednak temat na kolejny artykuł☺. Z badań dr Kamińskiego wynika, że stan ruin i wzgórza jest bardzo kiepski, można powiedzieć przedkatastrofalny, dlatego w najbliższym czasie konieczne są zakrojone na szeroką skalę prace konserwatorsko-budowlane. Gdyby udało się ruinę i wzgórze doprowadzić do dobrego stanu technicznego, to wtedy można byłoby pomyśleć o ewentualnej odbudowie części lub całości założenia, czego od lat jestem gorącym zwolennikiem i propagatorem. Można byłoby to zrobić w wersji historycznej, maksymalnie zbliżonej do dawnego wyglądu budowli, ponieważ mimo braku ikonografii udało

mi się w toku wieloletnich badań opartych o historię, archeologię i architekturę tenże oryginalny wygląd zamku odtworzyć. Bariere w tej sprawie stanowią jak zwykle kwestie dużych nakładów finansowych, które trzeba byłoby ponieść. Są to jednak kwestie na przyszłość, obecnie należy zająć się w pierwszej kolejności dokładnym zbadaniem obiektu, a następnie ratunkiem nadwątlnych murów i osuwającego się wzgórza zamkowego. Tak więc patrząc z nadzieją w przyszłość przewrotnie powiedzieć mogę, że mam co robić...

Łukasz Popowski

Popo80@vp.pl